

**Sygn. akt – IX Ka 733/18**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21. lutego 2019 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Rafał Sadowski (spr.)

Sędziowie: S.S.O. Piotr Szadkowski

S.S.O. Aleksandra Nowicka

Protokolant – st. sekr. sąd Katarzyna Kotarska

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Toruń-Wschód w Toruniu Marcina Gawrysiaka

sprawy **Z. K.** – oskarżonego z art. 284§2 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego,

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 26. lipca 2018 r., sygn. akt **VIII K 928/17**,

I. zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Toruniu) 180 (sto osiemdziesiąt) zł tytułem opłaty i obciąża go kosztami sądowymi w postępowaniu odwoławczym.

**IX Ka 733/18**

## UZASADNIENIE

Wywody skarżącego – jakoby oskarżony był niewinny zarzutu przywłaszczenia mienia, skoro jego właściciel właściwie nigdy nie podjął konkretnych działań w celu odebrania tego mienia od oskarżonego – niewątpliwie stanowią intersujący wywodów prawny, nie pozbawiony całkowicie podstaw faktycznych, ale analiza zamiaru oskarżonego, w świetle jego postawy wobec wypowiedzenia umowy leasingu przez pokrzywdzonego, prowadzi do jednoznacznego wniosku, że wyczerpał on znamiona przestępstwa z art. 284§2 kk.

Bezspornym jest bowiem, że pokrzywdzony nie tylko wypowiedział umowę leasingu, ale także wezwał przy tym oskarżonego do „zwrotu” jego przedmiotu (k. 16 akt). Wprawdzie z tego pisma nie wynika w jaki sposób leasingobiorca ma dokonać zwrotu samochodu, ale bynajmniej nie oznaczało to, że to wezwanie było prawnie nieskuteczne. Nie kwestionuje zresztą go także oskarżony, twierdząc, że uznał wypowiedzenie leasingu i oczekiwał na odbiór samochodu przez leasingodawcę – bo tenże zapowiedział to w swoim piśmie z 8.10.2015 r. Z pisma tego wynika jednak, że odbiór samochodu „na koszt” leasingobiorcy jest swego rodzaju rygiorem jego „egzekucji” na wypadek zaniechania przez leasingobiorcę dobrowolnego zwrotu samochodu. Od rzetelnego leasingobiorcy należałoby w takich okolicznościach (tj. wezwania do zwrotu rzeczy nie precyzującego trybu tego zwrotu) oczekiwać nawiązania kontaktu (choćby telefonicznego) z leasingodawcą celem uzgodnienia czasu i miejsca zwrotu samochodu – notabene także we własnym interesie, by nie ponosić kosztów przechowywania cudzej rzeczy i związanej z tym odpowiedzialności za jej ewentualne utracenie lub obniżenie wartości. Tymczasem oskarżony zaniechał jakichkolwiek kontaktów z wzywającym, mimo że – jak twierdził – nie kwestionował swojej powinności zwrotu rzeczy.

Można by jeszcze zgodzić się ze skarżącym, że zaniechanie tego kontaktu samo w sobie nie przesądzałoby o wyczerpaniu znamion z art. 284§2 kpk, gdyby oskarżony zaniechał użytkowania samochodu, oczekując na jego „odebranie” przez właściciela. Skoro bowiem leasing został mu skutecznie wypowiedziany i miał on jedynie zwrócić samochód, to przecież utracił prawo do jego użytkowania jak samoistny posiadacz. Bezumowne dalsze użytkowanie tego samochodu bez wiedzy i zgody właściciela (a w istocie wbrew jego woli!) znamionuje zamiar postępowania z cudzą rzeczą jak ze swoją własnością – czyli ewidentnie wyczerpuje znamiona przywłaszczenia. Nie zmienia tego fakt, że oskarżony ostatecznie wyraził wolę oddania samochodu, bowiem uczynił to zagrożony odpowiedzialnością karną; w świetle jego wcześniejszej postawy można zasadnie domniemywać, że gdyby leasingodawca nadal nie przejawiał determinacji w dochodzeniu swojego prawa własności, to oskarżony nadal korzystałby z samochodu jak ze swojego.

Oceny zamiaru oskarżonego nie zmienia także akcentowana przez skarżącego okoliczność „wizyty” u oskarżonego przedstawiciela leasingodawcy, który przybył odebrać samochód wobec zaniechania jego zwrotu przez oskarżonego, lecz ostatecznie powstrzymał się od odebrania samochodu z uwagi na obietnicę zapłaty przez oskarżonego zaległych oraz przyszłych rat leasingu. Rzeczywiście, można by to potraktować jako odnowienie wcześniej wypowiedzianej umowy leasingu, gdyby nie okoliczność, że oskarżony nigdy obiecanych rat nie zapłacił. Taka jego postawa prowadzi więc do nieodpartego wniosku, że oskarżony po prostu „oszukał” leasingodawcę i nie zamierzał w przyszłości niczego mu zapłacić, a jego obietnica był jedynie „grą na zwłokę”; w tej sytuacji absolutnie nie może być mowy o dalszej skuteczności leasingu, zaś jego wcześniejsze wypowiedzenie i wezwanie do zwrotu samochodu cały czas pozostawało w mocy.

Dlatego sąd odwoławczy apelacji nie uwzględnił, a o kosztach orzekł w myśl art. 636§1 kpk.